

Andrzej Leder

**W stronę topologii myślenia.
Husserlowskie uprzestrzennienie czasu
w diagramach jako model
przestrzennej formy teorii**

*Jakie to pojęcie doprowadziło do powstania nowej nauki –
topologii?
Jest to ciągłość.*

Bołtianski i Jefremowicz

Słowa kluczowe: *Husserl, diagramy czasowe, teoria, topologia, przestrzeń myślenia*

I

W *Fenomenologii percepcji* Maurice’a Merleau-Ponty’ego jest fragment, w którym rozważany jest charakter miłości Prouste’owskiego Swanna do Odetty. W tym uczuciu namiętność nieuchronnie przywołuje zazdrość, poszczególne fenomeny z konieczności tworzą ciąg, sekwencję zdarzeń, których ciągłość ujawnia pewną warunkującą je całość. Cóż to za całość? Merleau-Ponty pisze: „Ciąg faktów psychicznych i związków przyczynowych uzewnętrznia tylko pewien szczególny sposób widzenia Odetty przez Swanna, pewien sposób bycia wobec innego. Zazdrosna miłość Swanna winna zresztą zostać rozważona w związku z innymi jego skłonnościami, a być może okazałaby się wtedy manifestacją szeroko rozumianej struktury istnienia, którą byłaby osoba Swanna”¹.

Zjawiska myślenia człowieka ujawniają się w ciągu określonym przez to, co nazwane tu jest jego „strukturą istnienia”. To pojęcie, niosące piętno czasu – wpływ myśli egzystencjalnej – ma dla nas znaczenie przede wszystkim jako

¹ M. Merleau-Ponty, *Phénoménologie de la perception*, Paryż 1989, s. 486 (tłum. własne A.L.).

próba nazwania pewnej wewnętrznej, niejednorodnej przestrzeni, różnorodności (mnogości), która ujawnia się w poszczególnych fenomenach procesu myślenia, warunkując jednocześnie ich formę i następstwo przez swoją strukturę. Przejście od jednego fenomenu do drugiego, chwila, w której sens podlega zmianie, to moment, w którym owa różnorodność ujawnia się w pełni; wtedy splatają się intencje, ważą się akty, wyłaniają znaczenia. Każde z nich jest jakby zakrzepłym stanem owej różnorodności, a sens ich ciągu, sens ciągu fenomenów, ujawnia kierunek ruchu znaczeń w tej konkretnej świadomości. Ujawnia więc konfigurację, szczególną strukturę, którą można nazwać jej topologią, a w której zapisany jest sposób myślenia określonego człowieka. Albo, na innym poziomie ogólności, pewnej kultury. Albo, wreszcie, być może, pewnej nauki.

Pojęcie „przestrzeni, w której odbywa się myślenie”, próbuje zdać sprawę z fundamentalnego doświadczenia: myślenie jest zawsze ruchem. Jednak ruch, jak wiemy już od czasów sofistycznych paradoksów, nie może być uchwycony za pomocą żadnej reprezentacji, żadnej myślowej figury. Każda jest zatrzymaniem ruchu, czyli zaprzeczeniem istoty procesu myślowego. A jednocześnie tylko dzięki temu zatrzymaniu w figurach możemy konceptualizować nasze myślenie. W takim ujęciu teorii, jako różnorodności, opisują topologiczne warunki, w których odbywa się ruch myślenia. To one normatywnie określają rzeczywiste trajektorie rozumowań i ciągów skojarzeń. A z drugiej strony te topologiczne warunki ‘czytelne’ są w ciągu fenomenów, czyli właśnie w ich trajektorii.

Pojęcia wprowadzone powyżej – a więc: przestrzeń myślenia, różnorodność, niejednorodność, topologia – wymagają jednak bardziej technicznego opracowania, które pozwoli wyłonić ich ścisły, filozoficzny sens.

Punktem wyjścia do takiego uściślenia będą dla nas końcowe akapity pierwszego tomu *Badan logicznych*, w których formułuje Husserl zdania, bezpośrednio odnoszące się do poruszanego zagadnienia. Na pierwszy rzut oka chodzi o problem czysto teoretyczny. Gwoli wyjaśnienia czystej idei teorii i „wygnania wszelkiej metafizycznej mgły”² z takich rozważań oddziela „teorię teorii”, zajmującą się kategoriałnymi formami, od teorii w której same te formy porządkują zjawiska. Następnie zaś, nieprzypadkowo posługując się teorią geometryczną jako przykładem, pisze o tych pierwszych, a więc „teoriach teorii”:

(1) Filozof, który zaznajomił się z pierwszymi początkami teorii Riemanna-Helmholtza, może na podstawie sposobu, w jaki poprzez zmianę krzywizny przechodzi się od jednych rodzajów mnogości przestrzennych do innych [podkr. A.L.], urobić sobie pewne wyobrażenie o tym, jak czyste formy teorii <w określony sposób różnych typów> powiązane są ze sobą przez prawem wyznaczone więzi³ [BL I 251].

² Edmund Husserl, *Badania logiczne*, t. I., tłum. Janusz Sidorek, PWN, Warszawa 2006, s. 300.

³ Tamże.

Co nam mówi to zdanie?

Oto czyste formy teorii mogą być rozumiane jako pewne mnogości, przestrzenie, różnaitości. Różnią się one od siebie cechami geometrii – na przykład charakterem krzywizn – które je porządkują. Zrozumienie funkcji zmiany geometrii porządkującej pewne dwie różnaitości pozwala filozofowi uchwycić związek pomiędzy dwoma formami teorii.

Jasne jest też, choć nie jest to powiedziane w powyższym akapicie, że rezultaty pewnego namysłu teoretycznego niewątpliwie związane są z formami teorii, w ramach których są prowadzone.

Wynika z tego, że zrozumienie, jak zorganizowana jest owa formalna przestrzeń, w której odbywa się myślenie teoretyczne, jest istotne dla zrozumienia rezultatów tego myślenia. Co więcej: zmiana krzywizny owej teoretycznej przestrzeni, w której myślenie się odbywa, może modelować konieczne przejście od jednej formy teorii do innej, co musi mieć odbicie w efektach zastosowania tych struktur teoretycznych; teoria skonstruowana zgodnie z pierwszą formą inaczej będzie interpretować zjawiska – a być może inaczej je konstytuować – niż teoria skonstruowana zgodnie z formą drugą.

Ale przede wszystkim – i to jest hipoteza kluczowa dla naszych rozważań – powyższe zdanie Husserla wprowadza pewne mocne filozoficzne założenie. Zakłada bowiem, że warunki myślenia teoretycznego, jakimi są „czyste formy teorii”, dają się „wyobrażać” czy też reprezentować⁴ przez pewne „różnaitości” czy też mnogości opisywalne za pomocą pojęć geometrycznych. Kwestia struktur przestrzeni, w których odbywa się myślenie, i tego, czym różne przestrzenie od siebie się różnią, nabiera istotnego, a może nawet fundamentalnego teoretycznego znaczenia.

Pojawia się więc pytanie, jakie są granice stosowania tej strategii? Czy dotyczy ona tylko teorii dedukcyjnej, czy wszelkiej teorii naukowej, czy też dotyczy wszelkiego myślenia racjonalnego? Czy może wreszcie możliwe byłoby rozciągnięcie tej formy reprezentowania warunków myślowych na wszelki akt świadomości, czyli na to, co nazywamy myśleniem w ogóle? Przykład, od którego zaczęliśmy nasze rozważania, kwestia ciągu zjawisk emocjonalnych ujawniających specyficzną strukturę miłości określonej osoby, sugeruje możliwość odniesienia rozważań Husserla do myślenia w ogóle, rozumianego jako wszelki akt intencjonalny. To jednak oznacza, że owa różnaitość, o którą zapytujemy, a także jej topologia, są równoznaczne z jakimś poziomem – a może całością? – struktury świadomości, którą fenomenolog bada, gdy odwraca się od samego przedmiotu intencjonalnego w stronę aktu.

⁴ Być może to „wyobrażenie” czy też reprezentowanie ma czysto metaforyczny charakter. Jeśli jednak pójdziemy za Kantowską, a nawet Lacanowską teorią metafory, to ujmując ją coś fundamentalnie istotnego w opisywanym systemie zależności.

Sprawę granicy stosowalności metafory przestrzennej w opisie nauk teoretycznych rozważa Husserl w pracy *Logika formalna i transcendentálna*. Stanowisko, które tam zajmuje, podkreśla fundamentalną różnicę pomiędzy naukami dedukcyjnymi, których forma może być reprezentowana przez rozmaitość, i naukami opisowymi. Można powiedzieć więc, że gdybyśmy przyjęli ten pogląd Husserla jako bezdyskusyjny, musielibyśmy zrezygnować z rozważenia topologicznej formy myślenia obecnego w naukach opisowych, takich jak fenomenologia. Przyjrzyjmy się jednak, czy rzeczywiście argumenty są tu wystarczające.

Odnosząc się do swoich wywodów z *Badań logicznych* Husserl zauważa, że ideał „specyficznej nauki teoretycznej”, ograniczony do nauk dedukcyjnych, nie został tam uprawomocniony, dalej zaś pisze:

(2) Jeśli jednak rozważyć problem, który wchodzi tutaj w grę i który należy teraz *expressis verbis* sformułować – [mianowicie problem:] **co może charakteryzować formę jakiegó dziedziny** [podkr. A.L.] oraz, korelatywnie, formę [jej] teorii w najszerszym sensie – to [wspomniane] ograniczenie zapewne da się w pewien sposób uprawomocnić⁵.

Tak więc w pracy wydanej w 1929 roku pytanie o formalną przestrzenność myślenia wiąże się z kwestią prawomocności ograniczenia tego typu pytań do nauk dedukcyjnych. Co jednak jest podstawą owego odgraniczenia? Otóż owo uprawomocnienie odgraniczenia nauk nomologicznych (dedukcyjnych) od opisowych opiera się na założeniu definitywności tych pierwszych⁶. Pojęcie definitywności teorii dedukcyjnej wiąże się zaś z tym, że: „Jest ona definiowana nie tylko w ogóle przez formalny system aksjomatyczny, lecz [w szczególności] przez „zupełny” system aksjomatyczny”⁷.

Husserl nie ukrywa, że tworząc to pojęcie, zmierza do tego samego celu, który w swoim programie określił Hilbert. Pisał: „W świetle podanych wyżej analiz zapewne stało się oczywiste, że najgłębsze motywy matematyczne, jakie nim [Hilbertem – dop. A.L.] kierowały, choć nie rozwijane, zasadniczo szły w tym samym kierunku co motywy, które określiły [moje] pojęcie definitywnej rozmaitości”⁸. Szczególnie ważna była tu dla niego kwestia zupełności. Pytał: „...jak można wiedzieć, jak można dowieść, że jakiś system aksjomatyczny jest systemem definitywnym, systemem ‘zupełnym’?” I podkreślał, że łączą się z tym „w najwyższym stopniu znaczące problemy”⁹.

Sądzić więc można, że zakwestionowanie programu Hilberta, przedstawione przez Gödla¹⁰ w 1931 roku, w głębokim sensie narusza również moc uprawomocnienia,

⁵ E. Husserl, *Logika formalna i transcendentálna*, tłum. G. Sowiński, tekst niepublikowany, s. 91 (par. 35a) (dalej jako *Logika formalna i transcendentálna*).

⁶ Tamże.

⁷ Tamże, s. 85 (par. 35).

⁸ Tamże, s. 86 (par. 35).

⁹ Tamże, s. 85 (par. 35).

¹⁰ S. Krajewski, *Twierdzenie Gödla i jego interpretacje filozoficzne*, Warszawa 2003, s. 17.

które według Husserla miałyby ostatecznie sankcjonować aż tak ostre oddzielenie nauk dedukcyjnych od opisowych. Jeśli nie możemy udowodnić zupełności żadnego systemu dedukcyjnego, to może przyjąć moglibyśmy, że pojawiają się w nich zdania – zjawiska, które do systemu włączone są w podobny sposób, jak poszczególne fenomeny nauk opisowych włączane są w obręb dziedzin owych dyscyplin.

Przyjęcie takiej hipotezy pozwala nam na myślowy krok wstecz, a mianowicie prawomocne skupienie się na problemie, sformułowanym *expressis verbis* w cytowanym wyżej fragmencie: „co może charakteryzować formę jakiejś dziedziny”, nawet jeżeli dziedzina ta jest opisowa? Albo, inaczej mówiąc, tak przeformułować pytania Husserla dotyczące formy, by nie dotyczyły wyłącznie dziedzin „w pełni definitywnych”, bowiem dziedzin takich, z konieczności, nie ma. Moglibyśmy wtedy uznać, że:

(3) Rozmaitość oznacza właściwie ideę formy nieskończonej dziedziny przedmiotowej, w odniesieniu do której istnieje jedność wyjaśnienia teoretycznego [podkr. E.H.]¹¹.

Pojawia się natychmiast pytanie, czym w tym kontekście jest „jedność” wyjaśnienia teoretycznego. Szczególnie w kontekście problemu sformułowanego przez Husserla w następnych akapitach: „do czego, wychodząc poza analitykę, [...] można jeszcze dążyć *a priori*, [mając na uwadze twór] o nazwie „nauka” – [na szczyblu] ogólności „formalnej”, która obecnie nie ma już sensu ogólności analityczno-formalnej”¹².

Otóż w *Logice formalnej i transcendentalnej* podkreśla Husserl, że również w wypadku nauk takich jak psychologia, fenomenologia czy historia intencją takiego ruchu jest ujawnienie formy jedności systemu. Jednak owa „forma jedności” jest „pustą ogólnością”, ma charakter niesprzeczności poszczególnych twierdzeń, pozostających w związku przedmiotowym¹³.

Pozostaje jednak pytanie, czy „pozostawanie ze sobą w związku przedmiotowym” pozwala na reprezentację w formie struktury topologicznej w pewnej rozmaitości, pewnej przestrzeni. Jeślibyśmy poważnie potraktowali sugestię Merleau-Ponty’ego dotyczącą Swanna, to psychologia Swanna, budowana na bazie analizy jego uczucia, powinna pozwolić na wypracowanie „szeroko rozumianej struktury istnienia”, a więc właśnie pewnego rodzaju topologicznej reprezentacji tego, kim jest Swann. Taka „nauka o Swannie” pozwalałaby na rozumienie tego,

¹¹ E. Husserl, *Logika formalna i transcendentalna*, s. 81 (par. 29).

¹² Tamże, s. 93 (par. 35b).

¹³ „Zapewne nietrudno dostrzec, że [w przypadku] nauk typu psychologia czy fenomenologia, czy historia, gdy dokonujemy ich formalizacji i stawiamy pytanie, co łączy wszelkie formy twierdzeń, [będące wynikiem tej procedury}, w **jedność formy systemu** [podkr. A.L.], bądź w jakiej mierze formy te j a k o t a k i e charakteryzuje w ogóle **jedność formalna systemu** – dochodzimy jedynie do [odpowiedzi mającej charakter] pustej ogólności: że [każda z nich] jest otwartą nieskończonością twierdzeń, które pozostają w związku p r z e d m i o t o w y m i dają się połączyć w jedność na sposób niesprzeczności analitycznej”. Tamże, s. 91 (par. 35a).

jak i dlaczego pewne fenomeny jego uczuć – i myśli – pojawiają się w takiej, a nie innej sekwencji i charakterystyce. Kluczem do zrozumienia takiej struktury byłaby zapewne kwestia ciągłości syntezy i jej zerwania, a więc *par excellence* problematyka topologiczna. Podobnie, można by tworzyć bardziej ogólną „formę jedności przedmiotowej psychologii w ogóle”, wreszcie „formę jedności przedmiotowej fenomenologii”, zgodnie ze zdaniem: „{jakakolwiek} nauka w ogóle jest [pewną] różnorodnością prawd, które nie zostały zgromadzone z przypadku, lecz łączą się ze sobą i odnoszą do jednolitej dziedziny...”¹⁴.

Problem ten podejmował Husserl już wcześniej w *Ideach...*, rozważając tam również kwestię nauk opisowych i nauk ścisłych. Podobnie jak w późniejszej *Logice formalnej i transcendentalnej*, formułował tam swoje przekonanie dotyczące absolutnej różnicy pomiędzy tym, co wyidealizowane, jako „granica naoczności” w naukach dedukcyjnych, i tym, co wyabstrahowane z oglądu w naukach opisowych¹⁵. W *Ideach* jednak rozróżnienie to służyło obronie autonomii tych ostatnich, fenomenologii czy historii. Zastanawiając się nad możliwością ścisłego uchwycenia istoty czystych przeżyć w takich naukach, odrzucał ją samą, ale podkreślał możliwość jednoznacznego uchwycenia „istot gatunkowych wyższego stopnia”, przy czym możliwość uchwycenia istot z „wyższych stopni ogólności” nie miała być zależna od możliwości uchwycenia tych niższych, nie wymagała „metodycznie systematycznego postępowania”. Zaznaczał wreszcie, że w szeregu coraz bardziej uchwytnych w „ścisłych pojęciach” istot „na czoło jednak wysuwają się istoty najwyższego stopnia ogólności: przeżycie w ogóle, *cogitatio* w ogóle, umożliwiające już obszerne opisy istoty”¹⁶.

II

Formą świadomości, w której jawi się każdy przedmiot, niezależnie od tego, do jakiej dziedziny należy, jest czas. Tak więc pytanie o to, jaki charakter ma różnorodność, którą opisujemy jako czas, zbiega się ze wspomnianym w cytacie nr (3) ujęciem różnorodności w *Logice formalnej i transcendentalnej*, które mówi: „Różnorodność oznacza właściwie ideę formy nieskończonej dziedziny przedmiotowej...”. Możemy założyć, że czas spełnia warunki, pozwalające mu być formą różnorodności, w której jawią się wszelkie przedmioty świadomości. Oczywiście, matematyczne czy logiczne idealizacje dążą do abstrahowania od czasowości. Jednak możemy w uprawniony sposób postawić sobie za cel opis formy różnorodności, w której jawi się „nieskończona dziedzina przedmiotowa” nie mająca charakteru dedukcyjnego, a powiązana jedynie przez sekwencję zjawiania się fenomenów.

¹⁴ Tamże, s. 92 (par. 35b).

¹⁵ E. Husserl, *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii*, (ks. 1), przeł. i przyp. opatrzyła D. Gierulanka, przejrzał i wstępem poprzedził R. Ingarden, Warszawa 1967, s. 233.

¹⁶ Tamże, s. 235.

Trzeba odróżnić tę analizę od fenomenologii doświadczenia przestrzeni. Do tej ostatniej odnosi się zdanie Husserla z *Badan...*: „Jeśli przestrzenią nazywamy znaną formę uporządkowania świata zjawisk, to naturalnie mówienie o przestrzeniach, w których nie obowiązuje aksjomat prostych równoległych, jest niedorzecznością”¹⁷. Dla nas jednak tematem nie jest fenomenologia przestrzeni, lecz analiza formy różnorodności nie jawiącej się bezpośrednio, ale determinującej akty świadomości. Nie mówimy więc o doświadczeniu przestrzeni, lecz raczej o strukturze świadomości, którą ujmujemy za pomocą ujęcia topologicznego, a która w swej najogólniejszej formie jawi się jako strumień czasu. Czas jednak również podlega ujęciu teoretycznemu i wtedy pytanie o warunki jego zjawiania się wpisują się w szerszą kwestię teoretycznego ujęcia takich warunków dla wszelkiego przedmiotu. Dlatego koniecznym punktem wyjścia są dla nas rozważania na temat przestrzennej formy teorii, a nie fenomenologiczne badania przestrzenności, takie jak te zawarte na przykład w *Ding und Raum*.

Opis czasu jako pewnej różnorodności pojawia się w dosłownej formie u Ingardena, na s. 79 rozprawy o przyczynowości, gdzie pokazuje on, że warunkiem tego pojęcia jest założenie czasu jako linii, na której ruch odbywa się tylko w jedną stronę, czyli czasu jako „jednowymiarowej, ortogonalnej różnorodności”¹⁸. Zwróćmy uwagę, że próbuje w ten sposób zdefiniować Ingarden formę czasu fizyki. Przytaczamy więc ten przykład jako ilustrację pewnego gestu teoretycznego, gestu ujmowania formy zjawiania się zjawisk za pomocą pewnej metafory przestrzennej, nie zaś jako ostateczne rozwiązanie. W swoich *Wykładach z wewnętrznej świadomości czasu*, a także w innych tekstach, dotyczących zagadnienia czasowości, Husserl wyłącza bowiem czas obiektywny. Píše o przeżytych „pierwotnym polu czasowym”, które nie jest częścią czasu obiektywnego¹⁹. Forma tego pola może być więc zapewne ujęta jako różnorodność o innej geometrii niż ta scharakteryzowana przez Ingardena.

Opisując przeżycie owego pierwotnego pola czasowego, tworzy Husserl skomplikowaną konstrukcję teoretyczną, która składa się, z jednej strony, z całej siatki pojęć (retencje, protencje itd.), z drugiej, z prób graficznego ujęcia fenomenu czasowego w postaci diagramów czasowych. Obie konstrukcje, tak ta językowa, jak graficzna, będą towarzyszyć mu w trakcie kolejnych przybliżeń i weryfikacji teorii czasu. Modyfikowane i uzupełniane, nigdy nie zostaną zmienione w swojej fundamentalnej formie. Wynikają z tego dwa ważne wnioski.

¹⁷ E. Husserl, *Badania logiczne*, tłum. J. Sidorek, t. 1, Warszawa 2006, s. 300 (dalej jako *Badania logiczne*).

¹⁸ Roman Ingarden, „Niektóre twierdzenia o związku przyczynowym”, „Zeszyty Towarzystwa Naukowego” nr 9, 31 XII 1955. W *Wykładach* Husserl definiuje ciąg praimpresja-retencja jako „jednostronnie ograniczoną ortoidalną różnorodność”. *Wykłady...*, s. 144.

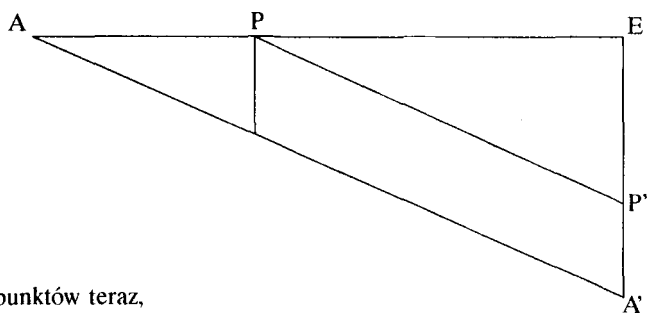
¹⁹ E. Husserl, *Wykłady z fenomenologii wewnętrznej świadomości czasu*, tłum. J. Sidorek, Warszawa 1989, s. 11 (dalej jako *Wykłady*).

Po pierwsze, czas u Husserla jest zawsze uprzedzrenniony. Mimo tego że każdy myśliciel piszący o czasie ma w pamięci Bergsonowską krytykę uprzedzrennienia, dziś uznać musimy, że reprezentowanie czasu w sposób zapewne nieunikniony nadaje mu pewną formę przestrzenną. Wszelka reprezentacja, czy to językowa, czy graficzna, ma pewne cechy topologiczne²⁰. Każdy, kto podejmuje problem czasowości jako formy, ujmuje czas za pomocą takiego czy innego pojęcia rozmaitości albo mnogości. Ale z tego wynika, że to, jak określi się właściwości takiej przestrzeni, musi mieć istotne konsekwencje dla rezultatów nawet najbardziej formalnie ujętych operacji myślowych w niej się dokonujących.

Po drugie, nie jest wcale oczywiste, że rodzaj uprzedzrennienia dokonujący się w dyskursywnym opisie doświadczenia czasu jako formy jawienia się zjawisk jest tożsamy z graficznym ujęciem tejże formy w diagramach. Jeżeliby różniły się one formą topologiczną, to wymagałyby następnie myślowego „uspójniania”, zgodnego zapewne z postulowanym w cytacie nr (1) „zmienianiem krzywizny, pozwalającym przejść od jednej rozmaitości do innej”. Możemy więc zastanowić się, czy w badaniach Husserla na temat czasu widać ślady tego rodzaju uspójniania. Na relacji graficznej reprezentacji z opisem skupię też swoją uwagę.

Zacznijmy od *Wykładów z fenomenologii wewnętrznej świadomości czasu*. Podstawą rozważań Husserla w tym, a także w innych, poświęconych kwestii czasowości tekstach są pojęcia retencji i protencji oraz graficzna ilustracja treści wywodów, znana jako „diagramy czasowe”. Struktura tych diagramów jest na tyle istotna dla zrozumienia Husserlowskiego wglądu w tę podstawową formę świadomości, że stały się one już tematem wielu oddzielnych prac naukowych²¹.

Otóż już kiedy Husserl w paragrafie 10 *Wykładów...* wprowadza po raz pierwszy podstawowy schemat diagramu:



AE – szereg punktów teraz,

AA' – zapadanie się w przeszłość,

EA' – kontinuum faz (punkt teraz wraz z horyzontem przeszłości)

Rys. 1.

²⁰ Ciekawą dyskusję tego problemu przedstawił James Dodd w swoim artykule „Reading Husserl's Time-Diagrams from 1917/1918”, w: „Husserl Studies” 21, 2005.

²¹ Patrz np.: D. Lohmar, J. Mensch, F.J. Varela, J. Dodd i inni.

W komentarzu, rozwijającym się w paragrafie 11 pojawia się w przypisie znamienna uwaga:

(4) W diagramie nie uwzględniono ograniczonego charakteru pola czasowego. Nie przewidziano tam końca retencji, *idealiter* możliwa jest wszakże i taka świadomość, w której wszystko pozostaje zachowane retencjonalnie²².

Jednocześnie jednak Husserl pisze:

(5) Jest rzeczą jasną, że źródłowe pole czasowe jest ograniczone [...]. Ba, można tu nawet zaryzykować twierdzenie, że pole czasowe zawsze ma w przybliżeniu tę samą rozciągłość²³.

Otóż widać tu wyraźnie, że z jednej strony autor *Wykładów...* ma świadomość, że pole czasowe, a więc pole świadomości, w której jawią się zjawiska, ma w jakiś sposób ograniczony charakter, z drugiej, gdy rysuje diagram, nie uwzględnia tego ograniczenia, jakby chciał przedstawić ową idealną świadomość, „w której wszystko pozostaje zachowane retencjonalnie”.

Można podejrzewać, że dwuwymiarowa płaszczyzna kartki, na której przedstawione jest graficzne ujęcie teorii, z istoty ma charakter euklidesowy i dlatego niejako wymusza ową „euklidesową” formę, w której rozwinąć ma się diagram czasowy. Jednocześnie językowe ujęcie, jak zobaczymy, stale kieruje ku zupełnie innej charakterystyce przestrzeni teoretycznej.

Ta niespójność dotyka istotnego problemu filozoficznego. Poświęćmy mu teraz odrobinę uwagi.

Diagramy rysowane są przez Husserla tak, jakby pole czasowe, a więc przestrzeń świadomości, nie były ograniczone, a więc zawierały w sobie nieskończony wymiar przeszłości i, jak zobaczymy, przyszłości. „Wszystko zostaje zachowane retencjonalnie” i – dodajmy – może być dane protencjonalnie. Jest to w jakiś sposób zgodne z intuicją, że świadomość potencjalnie może być – podkreślmy: może być, a nie jest – świadomością czegokolwiek, dowolnego obiektu, jeśli jego zaistnienie jako obiektu jest w ogóle możliwe. Co więcej, wiemy przecież, że z każdym wypromieniowanym aktem świadomość nabywa nową, habitualną własność. A to oznacza, że wszystkie dotychczasowe akty są w jakiś sposób w świadomości „obecne”. Z drugiej jednak strony pole czasowe, pole świadomości jest nam dane jako ograniczone; takie, w którym zwykle jawi się określony przedmiot w retencjonalno-protencjonalnym kontinuum.

Pojawia się więc pytanie: jaka jest forma, która pozwala ująć ową potencjalną nieskończoność, którą reprezentują diagramy, w ograniczonym polu czasowym? Mamy tu do czynienia ze starym metafizycznym problemem; pytaniem o to, jakie są warunki możliwości koniecznego ujęcia nieskończoności przez poznanie

²² *Wykłady...*, s. 47, przypis *.

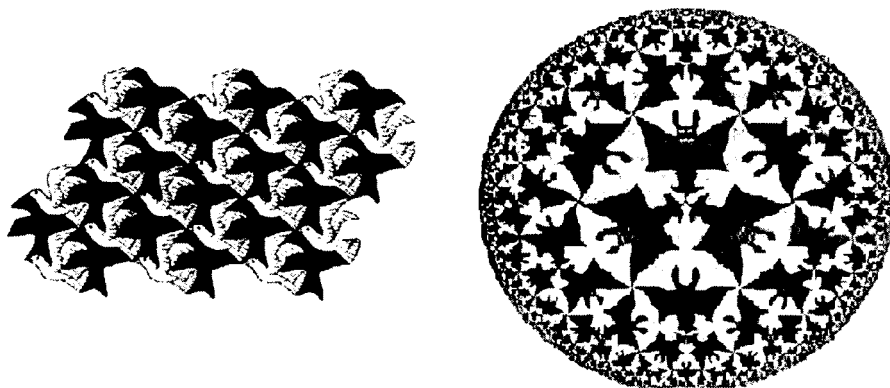
²³ Tamże, s. 47.

skończone. Kartezjusz pięknie o tym pisze: „...jest we mnie w jakiś sposób na pierwszym miejscu ujęcie tego, co nieskończone, przed ujęciem tego, co skończone²⁴. [...]” Tylko w jaki sposób? Emmanuel Lévinas rozwiązuje ten problem przez tezę nieadekwatności idei nieskończoności do jej *ideatum*. Dla nas pozostaje on pytaniem o sam charakter doświadczenia czasu: Jak nieskończoność tego, co możliwe, przechodzi w realność tego, co naocznie dane?

III

Rozpoczynając następny etap rozważań, chcę kilka słów powiedzieć o dwóch sposobach graficznego reprezentowania nieskończoności, które to dwa sposoby odpowiadają założeniom dwóch typów geometrii – euklidesowej i riemannowskich²⁵. Jak wiadomo, te dwa typy geometrii różnią się fundamentalnym aksjomatem: w euklidesowej równoległe nie przecinają się albo przecinają w nieskończoności, w riemannowskich równoległe przecinają się, tak jak równoległe do siebie południki na sferze.

Oznacza to, że – w pewnym uproszczeniu – uzyskanie przestrzeni riemannowskiej oznacza „zakrzywienie” przestrzeni euklidesowej w dodatkowym wymiarze. Ma to oczywiście istotne konsekwencje dla reprezentowania nieskończoności. Ideę tej różnicy łatwo uchwycić za pomocą rysunków Maurice’a Eschera. Otóż reprezentowanie nieskończoności na płaszczyźnie euklidesowej odbywa się przez „ucięcie” obrazu, jakby autor przekazu pozostawał w domyśle nieskończone dopełnianie go, co w języku oddaje sformułowanie „i tak dalej...”.



Rys. 2.

²⁴ René Descartes, *Medytacje o pierwszej filozofii*, tłum. Maria i Kazimierz Ajdukiewiczowie, PWN, Warszawa 1958, s. 60.

²⁵ Riemannowskie mogą być różne, np. Bolyai-Łobaczewskiego. Patrz: Marek Kordos, *O różnych geometriach*, Warszawa 1987.

W riemannowskiej przestrzeni zakrzywionej obiekty (na powyżej reprodukowanym rysunku – diabły i anioły) zbliżające się do horyzontu nieskończoności stają się coraz mniejsze, coraz mniej wyraźne, aż jak gdyby „zapadają się” w głęb obrazu. Jednak, jak pisze Roger Penrose, ten, kto sytuuje się „przy brzegu rysunku, widzi w swoim otoczeniu dokładnie takie same diabły, jak pośrodku”²⁶. Jednocześnie całość nieskończonej przestrzeni mieści się w ograniczonym polu²⁷.

Przypomnijmy tezę Husserla z cytowanego (1) 70 paragrafu *Badań...*: forma przestrzenności, w której odbywa się teoretyczne myślenie to struktura teorii, która w takim myśleniu się tworzy. Przejście między jedną formą a drugą, a więc między jednym projektem teoretycznym a drugim, modelowana może być przez „zmianę krzywizny” tej formy, w której myślenie się odbywa. Rozważania Husserla o czasie dostarczają dwóch form albo warunków wyjścia z paradoksu ujęcia nieskończoności w skończonym poznaniu. Jedne wiążą się z euklidesową płaszczyzną, na której rozwijają się diagramy, drugie: jak będę starał się pokazać, z przestrzenią nieeuklidesową, intendowaną w rozważaniach, które diagramy objaśniają.

W pierwszym „skończoność” reprezentowana jest przez „ucięcie” diagramu. Bo choć Husserl odwołuje się do *idealiter* nieskończonej płaszczyzny, rysując diagramy na skończonej płaszczyźnie kartki, musi je oczywiście jakoś „zakończyć”. To nagle cięcie nie odpowiada jednak doświadczeniu świadomości. Doświadczenie to opisywane jest zupełnie inaczej.

Opis dyskursywny akcentuje kwestię sposobu dania tego, co się przejawia. To z niego właśnie wychodzą analizy, które rekonstruują strukturę pola czasowego. Przyjrzyjmy się im.

W paragrafie 9 Husserl zapowiada:

(6) Nasuwa się tutaj [myśl], by te sposoby przejawiania się i uświadamiania obiektów czasowych potraktować jako paralelne do sposobów, w jakie **przejawia się i jest uświadamiana rzecz przestrzenna przy zmieniającym się zorientowaniu**, a następnie prześledzić „zorientowania czasowe”, w których przejawiają się rzeczy przestrzenne (będące przecież zarazem obiektami czasowymi)²⁸.

Choć owo badanie „zorientowań czasowych” podejmie Husserl dopiero w tekstach znanych jako *Rękopisy z Bernau*, *Wykłady* są już w pełni świadomą analizą „perspektyw czasowych”, ba, bez nich, pole czasowe nie mogłoby być ujęte jako

²⁶ R. Penrose, *Makroświat, mikroświat i ludzki umysł*, tłum. P. Amsterdamski, Warszawa 1997, s. 42.

²⁷ Ten sposób myślenia o polu świadomości w oczywisty sposób odnosi się do przestrzeni wizualnej. Mamy tu więc rozważania dotyczące charakteru przestrzeni jawiącej się w polu wzrokowym. Otóż wiemy już, że nawet w **doświadczeniu** ta przestrzeń nie ma charakterystyki euklidesowej, wbrew tezie z *Badan logicznych*, wbrew tezie Kanta. Patrz: R.K. Luneburg, *Matematyczna teoria optyki*, PWN, Warszawa 1993.

²⁸ *Wykłady...*, s. 40, przypis *.

kontinuum retencja–protencja. Jak sugeruje James Dodd w swojej pracy o Husserlowskich diagramach czasowych²⁹, przepływ retencjonalno-protencjonalny jest już swoją, ciągłą zmianą zorientowania czy też perspektywy czasowej. Perspektywa jest wpisana w wygląd, choć nie jest w nim bezpośrednio unaoczniona, co Husserl ujmuje pod koniec paragrafu 9 w omówieniu „dwuznaczności terminu intencjonalność”, której drugie znaczenie to w tym kontekście: „odniesienie świadomości do ‘tego, co się przejawia w [jego] »jak«”³⁰, a następnie w paragrafie 18, gdzie pisze o „prezentacji *samego trwania i następstwa*”³¹. Zauważa tam, że gdy w świadomości

(7) dane jest następstwo dwóch trwających dat wraz z określoną formą czasową, [...] świadomość następstwa jest świadomością prezentującą źródłowo³².

Jeśli tak, to „czasowa perspektywa” wraz z geometrią przestrzeni, w której się konstituuje, jest bezpośrednio dana w doświadczeniu fenomenologicznym.

Formułując ten wniosek w mocny sposób powiedzieć można: perspektywa jest z konieczności zdeterminowana przez charakter przestrzeni, w której obiekt dany perspektywicznie jest unaoczniony. W istocie zmiana perspektywy ujawnia w sposób opisany wyżej formalną charakterystykę owej przestrzeni, która w ten sposób staje się częścią źródłowego doświadczenia, jako warunek warunku. Intuicyjnie jest to zupełnie zrozumiałe: obiekt dany w perspektywie czasowej w formie swojego dania niesie perspektywę ujęcia, a wraz z nią charakterystykę przestrzeni, w której jest dany.

IV

W jaki sposób opisywana jest owa zmiana perspektywy, która unaocznia przepływ czasu? Nie zdziwi nas punkt wyjścia, którym jest akt konstytuujący pewien obiekt:

(8) Obiekty czasowe, co należy do ich istoty, rozpościerają swą materię na pewien czasowy odcinek i obiekty te mogą konstituować się tylko w takich aktach, które właśnie konstituują różnicę czasu³³.

²⁹ James Dodd, *Reading Husserl's Time-Diagrams from 1917/1918*, wyd. cyt., s. 117.

³⁰ *Wykłady...*, s. 41. By jednak fenomenologiczne badanie owej zmiany perspektywy było możliwe, ustalić trzeba wpraw, na ile owa forma, w swojej abstrakcyjnej formie jest czymś danym bezpośrednio w doświadczeniu „tego, co się przejawia”. Otóż dyskutując rozumienie perspektywy w rozważaniach Husserla wspomniany już Dodd zauważa, że perspektywa nie może być traktowana jak coś, co jakby „spoza” przejawiania się tego, co dane, „naznacza” je pewnymi charakterystykami, lecz jest od razu, choć nienaocznie, „w nim” dana. J. Dodd, dz. cyt., s. 117.

³¹ *Wykłady...*, s. 63.

³² *Wykłady...*, s. 64.

³³ *Wykłady...*, s. 60.

Czyli różnicę czasu konstytuują akty i w tych aktach samych jest jednocześnie z jednej strony dana ciągłość³⁴ „materii obiektu czasowego”, a z drugiej, konieczna różnica, dana jako ukonstytuowana różnica czasowa. Akty te tworzą kontinuum, w którym jedność łączy się ze zmianą, zmianą perspektywy czasowej. W paragrafie 16 *Wykładów...*, poświęconym spostrzeżeniu, Husserl pisze:

(9) ...zawsze mamy, i zgodnie z istotą rzeczy możemy mieć, tylko kontinua ujęć, a raczej jedno jedyne kontinuum, które stale się modyfikuje³⁵.

W tym fragmencie jasno mówi Husserl o owej podstawowej formie, kontinuum, mnogości (czy różnaitości) oraz jej istotowym atrybucie, ciągłej modyfikacji. Kładzie więc akcent na ciągłość owego środowiska, którym jest czas, oraz na pewne fundamentalne zróżnicowanie tego środowiska. Zróżnicowanie powodujące, że poszczególne, bliskie sobie punkty w owym kontinuum różnią się w pewien – również przez ciągłość zmiany określony – sposób. Sposób, jawiący się w naszym doświadczeniu właśnie jako fenomen czasowości. Zauważmy, że zgodnie z treścią rozważań kończących paragraf 9 na temat dwuznaczności pojęcia intencjonalności w analizie czasu to zróżnicowanie jest dane nienaocznie, ale źródłowo, jako „jak” tego, co dane naocznie.

Takie ujęcie uzasadnia ostrożne użycie intuicji topologicznych dla rozważania czasu jako formy myślenia. Fundamentalnym bowiem pojęciem topologii jest pojęcie ciągłości, rozumianej jako charakter zmiany w pewnej różnaitości³⁶. Stale wracający Husserlowski opis czasu jako ciągłej modyfikacji pewnego kontinuum pozwala więc przyjąć, że czasowość jest szczególną formą topologii owej różnaitości, będącej „przestrzenią myślenia”. I oczywistym jest, że tylko świadomość jako najogólniej rozumiana forma jedności doświadczenia może być owym „jednym jedynym kontinuum”³⁷, w które celuje opis Husserla. Jest ona więc jednocześnie „formą wszelkich form teorii”.

Z powyższych zdań wynika jednak coś więcej. Jeżeli ową ciągłą modyfikację rozumiemy jako zmianę perspektywy czasowej, to uprawnione wydaje się przyjęcie hipotezy, że z punktu widzenia doświadczającego podmiotu modyfikacja ta polega na przesuwaniu się wzdłuż pewnej krzywizny. Wytlumaczmy tę hipotezę.

Rozumiemy, że wielokrotnie wspomniana „zmiana zorientowania” oznacza zmianę perspektywy, w której podmiot transcendentálny ujmuje obiekt czasowy. Jeśli wrócimy więc do cytatu nr (6) i do kwestii **jak dane są zmiany**

³⁴ „Každy [dźwięk] konstytuuje się w kontinuum dat dźwiękowych, i każdorazowo jako terażniejsza obecna jest tylko faza punktualna, podczas gdy pozostałe dołączają się jako retencjonalny warkocz” [*Wykłady...*, s. 59].

³⁵ *Wykłady...*, s. 61.

³⁶ Patrz np.: R. Duda, *Wprowadzenie do topologii*, Warszawa 1986, s. 105, W.G. Bołtianski, W.A. Jefremowicz, *Zarys podstawowych pojęć topologii*, tłum. A.W. Mostowski, Warszawa 1965, s. 5.

³⁷ ...mającym „charakter aktowości łączący ze sobą kontinuum takich charakterów” [W 61.2].

zorientowań czasowych, a następnie dodamy pytanie, **jak są reprezentowane**, to musimy zauważyć, że pomiędzy doświadczeniem a jego reprezentowaniem dokonuje się istotne przesunięcie. Jak zauważa James Mensch, pisząc o statusie *ego* w Husserlowskich analizach czasu „zawsze odnajduję siebie w przestrzennym centrum albo punkcie – 0 [zero – A.L.] mojego otoczenia”³⁸. Ale jednocześnie, kiedy Husserl pisze, iż:

(10) [Pole czasowe] Przesuwa się jakby nad spostrzegającym i utrzymywanym w świeżej pamięci ruchem i jego obiektywnym czasem – dokładnie tak jak pole widzenia nad obiektywną przestrzenią³⁹

to zakłada pewien rodzaj ruchu tego punktu zero. Ten ruch jednak, zgodnie z analizą zawartą w paragrafie IV naszego wywodu, nie jest dany naocznie lecz źródłowo. Próbuąc więc reprezentować go, odchodzi Husserl od bezpośredniości naocznego doświadczenia. Widać to wyraźnie w podstawowym schemacie diagramów (Rys. 1), gdzie ów ruch punktu zero, w którym jestem ja sam, jest rozwinięty w linię „szereg punktów teraz”, która przecież w doświadczeniu nie jest naocznie dana. Ta linia odpowiada opisywanemu w cytacie nr (10) przesuwaniu się pola czasowego i *ego* jako jego centrum nad obiektywnym ruchem i czasem. Husserl reprezentuje więc trajektorię ruchu *ego* w pewnej rozmaitości, przestrzeni. Na diagramie ruch ten jest prostoliniowy, co mówi nam coś właśnie o topologii owej przestrzeni. Rozmaitość diagramu ma topologię euklidesową.

Otóż wiemy, iż zmiana, jaka dokonuje się pomiędzy formą geometryczną obiektywnej przestrzeni a formą, w której dana jest ona „polu widzenia”, jest właśnie przejściem od przestrzeni o geometrii euklidesowej do nieeuklidesowej⁴⁰. Analogicznie spróbujemy pokazać, że analizując jednocześnie diagramy, rozrysowywane przez Husserla oraz opisywane przez niego cechy ujmowanego w doświadczeniu obiektu czasowego, musimy uznać, że ów ruch – zmiany perspektywy, modyfikacji czy „przesuwania się” – rozrysowany w przestrzeni euklidesowej diagramów jako prostoliniowy, ujęty w języku, w opisie, jawi się jako przebiegający wzdłuż krzywizny możliwej tylko przy założeniu nieeuklidesowego charakteru owej geometrii, która jest formą kontinuum czasowego.

A oznacza to, że kontinuum świadomości na najbardziej ogólnym poziomie ma formę geometrii nieeuklidesowej. Ważniejszy jednak wniosek jest taki, że być może, w ramach takiej ogólnej formy nadrzędnej, kontinuum świadomości może mieć topologicznie różne ukształtowania.

³⁸ James Mensch, *The Phenomenological Status of the Ego*, niepublikowany artykuł, materiały z konferencji *Husserl Circle* w Paryżu, 22–25 czerwiec 2009, s. 176.

³⁹ E. Husserl, *Wykłady...*, s. 47.

⁴⁰ Patrz przypis 27.

V

Ostatnim problemem, który mogę tylko naszkicować, jest próba charakterystyki owej topologicznej formy, warunkującej zakrzywienie toru, po którym posuwa się ego, danej źródłowo w modyfikacji perspektywy świadomości, którą jest czas. Otóż ujmując ją, używa Husserl całej grupy pokrewnych sobie metafor⁴¹. Najczęściej jest to świadomość „zapadania się”⁴². Więcej jednak, we wspomnianym paragrafie 9 *Wykładów...* Husserl formułuje takie, charakterystyczne zdanie:

(11) Refleksyjne zagłębienie się w jedności ułożonego procesu pozwala nam obserwować, jak wraz z zapadaniem się procesu w przeszłość jego wyodrębniony fragment się „kurczy” – [jest to] pewien rodzaj perspektywy czasowej (w obrębie źródłowego przejawu czasowego)⁴³.

Mamy tu więc dwa istotne stwierdzenia. Po pierwsze, co już ustaliliśmy, samo zapadanie się w przeszłość, ciąg retencjonalny, jest pewnym rodzajem źródłowo danej perspektywy czasowej. Po drugie, wraz z zapadaniem się procesu w przeszłość jego wyodrębniony fragment „kurczy się”.

Wnioskować można, że owa poszukiwana forma, umożliwiająca uchwycenie zapadania się w przeszłość, jest w językowym opisie dana jako rodzaj zakrzywienia; w jednym wymiarze fragment lub obiekt oddala się od teraz, w innym jednak maleje, kurczy się, czasem Husserl używa określenia – błednie. Jest to więc rodzaj zagłębienia, w które proces się zapada, oddalając się jakby od samej płaszczyzny kontinuum czasowego.

Zwrócić trzeba uwagę, że w graficznym przedstawieniu, odpowiadającym temu etapowi rozważań, na diagramie z paragrafu dziesiątego (Rys 1) ów wymiar nie jest ujęty w sposób oczywisty. Mamy tam wymiar tworzący szereg punktów teraz, prostopadle ujęty punkt teraz wraz z horyzontem przeszłości i wreszcie – ukośny – wymiar ‘zapadania się w przeszłość’. Podejrzewać możemy więc, że to właśnie w tym wymiarze czas powinien tak zmieniać swoje właściwości, by możliwe było opisane przez Husserla „malenie”, „kurczenie się” czy „błednięcie”.

Jeżeli przyjrzymy się ponownie wyobrażeniom przedstawionym przez rysunki Eschera, to uderza to, że ten rodzaj opisu w sposób bardziej wierny reprezentowany jest w geometrii nieeuklidesowej niż euklidesowej. Pole czasowe bardziej przypomina ową sferę, w której przedmiot czasowy, zbliżając się do granicy, maleje i zanika, niż nagle urywającą się płaszczyznę na której przedmiot trwa niezmienny.

⁴¹ Na temat użycia przez Husserla metafor opisujących formy intencjonalności, patrz artykuł autora *Granica świadomego* w *Badaniach Logicznych Husserla*, „Przegląd Filozoficzny” nr 1/1998.

⁴² Patrz np.: „Świadomość jest świadomością tego samego A zapadającego się w przeszłość”, *Wykłady...*, s. 64.

⁴³ *Wykłady...*, s. 40.

Próba reprezentowania tego wymiaru będą „pogrubienia”, które pojawiają się w diagramach rozrysowywanych w *Rękopisach z Bernau*. Dokładna analiza opisów doświadczenia, towarzyszących tym diagramom, potwierdza intuicję szczególnego ruchu, odbywającego się w „ukrytym” na diagramach wymiarze. Ową analizę pozostawiamy do następnego etapu rozważań.

Husserl's Spatialization of Time in Diagrams as a Model of the Spatial Form of a Theory

Keywords: *Husserl, time diagrams, theory, topology, 'mental multitude'*

Andrzej Leder begins his investigation with the *Logical Investigations*, where Husserl discusses the possibility of representing the form of a deductive theory as a mathematical multitude. Husserl postulates that if, in our mind, we represent the change of the form of a multitude after the change of the 'curve' determining this form, we can understand how different forms of theory can be connected to one another with 'links determined by law.' The author then proceeds to evaluate the formulation of this problem within the *Formal and Transcendental Logic*, where Husserl asks whether this approach could be applied to non-deductive theories, such as phenomenology. Given his theoretical ideal of completeness, which was similar to Hilbert's – his answer is negative. One could argue that Gödel's critique of this theorem opens the possibility of applying topological analysis to the theory of non-deductive domains. Finally, Leder attempts to analyze the time diagrams proposed by Husserl in the *Lectures on the Intimate Consciousness of Time*. Husserl's point is that there was a deep gap between the graphical representation of diagrams and their discursive explanation, which resulted from a different topology of the spatial form of the 'mental multitude' presupposed in both cases. Thinking about the spatial forms of 'mental multitudes' as forms of theoretical framework of Husserl's analysis, we find a potential source of ambiguity in the interpretation of Husserl's theory of time. To prove this point, however, it would be necessary to analyze diagrams from the *Manuscripts from Bernau*.